Nr. 107. Czwartek 17 maja 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Posiew krwi męczeńskiej.

Sosnowiec, 17 maja.

Wypadki ostatnie na terenie polityki europejskiej, odznaczają się pewnymi wspólnymi cechami, nadającymi im szczególne znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych w przyszłości.

Szczególne znaczenie dla Polski posiada fakt, że w poczynaniach i wystąpieniach rządów państw ententy, przejawia się coraz więcej zdecydowana jednolitość i zgodność w stosunku do dwu największych wrogów naszego państwa, t. j. do Rosji bolszewickiej i Niemiec.

Głównym celem polityki obu tych państw było przerwać za wszelką cenę jednolitość frontu państw sprzymierzonych, by w następstwie tego rozbicia wzmocnić własne stanowisko, lub też ewentualnie przejść do jawnej ofenzywy, mającej być realizacją idei zemsty i rewanżu za sprawiedliwą karę, którą była dla nich klęska poniesiona w wojnie światowej. Ofenzywa zjednoczonych band bolszewickich i krzyżackich musiałaby się siłą faktu zwrócić przedewszystkim przeciw Francji i Polsce, jako tym państwom, które wiernie trwając na straży wykonania traktatu wersalskiego, stały się realnym zaprzeczeniem wszelkich „snów o potędze" zarówno junkrów pruskich, jak też i krwawych zbirów moskiewskich.

Jeżeli sięgniemy myślą wstecz, okaże się nam zupełnie wyraźnie, że Rosja i Niemcy, od momentu konferencji w Genui, stale dążyły do wywołania nieporozumień między ententą, używając w tym celu całego arsenału, znanych już dobrze Europie, intryg i oszczerstw. Niecną tę pracę kontynuowano następnie w Lozannie i przy sposobności rozważania sprawy odszkodowań niemieckich.

I była chwila, kiedy zdawać się mogło, że podziemna robota agentów prusko-bolszewickich odnosić zaczyna skutki. Byliśmy świadkami, nie bardzo budujących, tarć angielsko-francuskich i aroganckiego panoszenia się najrozmaitszych misji handlowych bolszewickich, będących w rzeczywistości „jaczejkami" międzynarodowej agitacji komunistycznej.

Niemcy organizowały sabotaż w zagłębiu Ruhry, Rosja protestowała na prawo i lewo, jednym słowem można było odnieść wrażenie, że dobrana ta para per fas et nefas wpycha się na forum wielkiej polityki europejskiej, by decydującą w niej odegrać rolę.

Na szczęście wszystkie te smutne przejawy okazały się jeno humbugami sprytnie reklamowanymi przez prasę niemiecko-żydowską.

Jeżeli nawet linja polityki ententy zboczyła nieznacznie na chwilę z raz wytkniętej drogi, to było to objawem zupełnie sporadycznym, nie mającym zasadniczego znaczenia.

Tryumfalne tony prasy niemieckiej i bolszewickiej okazały się przedwczesnymi, fakty miały im wkrótce jasno i niezbicie zaprzeczyć.

Bezczelność notorycznych wrogów nowego porządku, ustanowionego traktatem wersalskim, wywołała wręcz odmienny skutek. Przyspieszyła jeno przebudzenie się żywiołowe sumienia u rządów Europy zachodniej i ostatecznie skrystalizowała przekonanie, że od Niemiec i Rosji odseparować się należy murem niewzruszalności traktatu wersalskiego i ostatecznym uporządkowaniem stosunków na wschodzie Europy.

Świadomość tego była główną przyczyną uznania oficjalnego granic Polski, rozstrzygnięcie sprawy pasa neutralnego na Wileńszczyźnie i bezsporne przyznanie Polsce—Małopolski wschodniej. Kulminacyjnym punktem dla dokonywującego się zwrotu w polityce Europy zachodniej, pozostanie jednak na zawsze w historji fakt zwierzęcej zbrodni, dokonanej na osobie śp. ks. Butkiewicza i spontaniczny protest całego cywilizowanego świata przeciw krwawej ohydzie rządów bolszewickich.

Jakżeż inaczej brzmią obecnie noty angielskie pod adresem Rosji, jak bardzo są odmienne w formie i w duchu od nie tak dawnych świadczeń, składanych Krasinowi, szefowi misji handlowej bolszewickiej w Londynie.

Ucichły zupełnie pogłoski o możliwości wysłania misji francuskiej do Moskwy, nie przebrzmiały jednak radosne echa przyjęcia marszałka Focha w Polsce.

Raz jeszcze życie dało świadectwo prawdzie, że męczeńsko przelana krew nigdy na marne nie idzie, lecz przeciwnie, użyźnia grunt, na którym wyrość mają słoneczne kwiaty ludzkiej myśli, zwyciężającej zło i podłość.

I niemcom nie udały się ich rachuby na tarcia w łonie ententy. Napuszona nota niemiecka, w sprawie od szkodowań i okupacji zagłębia Ruhry, wysłana do rządów państw sprzymierzonych, przy akompanjamencie huku wysadzanych mostów i niszczonych torów, została jednomyślnie uznana przez wszystkie państwa ententy, za nienadającą się zupełnie do dyskusji i odrzuconą.

Wbrew intrygom i gwałtom pruskim i bolszewickim stają w zwartym szeregu narody i rządy związane szczerą i wierną przyjaźnią, gotowe raz jeszcze czynem stwierdzić zwycięstwo prawa i sprawiedliwości nad bezprawiem i barbarzyństwem.

Na ugornych zdało się rozłogach polityki europejskiej, wschodzi bujnie święty siew męczeńskiej krwi chrześcijańskiego kapłana.

List z Górnego Śląska.

Finanse województwa przed sejmem śląskim. — 250 miljardów wydatków w jednym kwartale. — Dziwne stanowisko magistratu katowickiego wobec Tow. „Rozwój". — Dlaczego robotnicy niemieccy wolą pozostawać w polskiej części Śląska? — Opłakane stosunki zarobkowe w niemieckiej części G. Śląska. — Zagrożony Teatr Polski w Katowicach.

(Od naszego korespondenta śląskiego).

Katowice, 16 maja.

Sejm śląski rozpoczął w tych dniach obrady nad prowizorjum budżetowym województwa. Urząd wojewódzki poraz pierwszy przedłożył jasno określony budżet — ale jasny tylko w wydatkach, niewiadomo bowiem, skąd wziąć fundusze na ich pokrycie. Zadaniem sejmu będzie znaleźć odpowiednie źródła dochodów na pokrycie tych wydatków bardzo wysokich, wynoszących aż 250 miljardów za jeden tylko kwartał od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. W wydatkach personalnych budżet przewiduje 26,850,402,000 marek polskich, w wydatkach rzeczowych zaś kolosalną sumę 222,662,153,000 marek polskich czyli razem 249,512,555,000 marek polskich.

Nieomal wszystkie gminy za

NA CAŁOŚĆ ZABAWY ZŁOŻĄ SIĘ

Sądzimy, iż piękny cel zachęci nasze społeczeństwo do poparcia, a park zaroi się od ofiarnych gości.

SZCZEGOŁY W AFISZACH.

RATUJCIE DZIECI!

równo miejskie, jak wiejskie w województwie śląskim znajdują się w bardzo krytycznym położeniu finansowym, niektórym z nich wprost grozi bankructwo. Dotąd zasilał je rząd wojewódzki, i tym się poniekąd tłómaczy wysokość budżetu śląskiego. Aby pozbyć się na przyszłość tego ciężaru i gminy postawić na własnych nogach, przedłożył rząd sejmowi ustawę, upoważniającą gminy do pobierania pewnych nowych podatków. Tak naprzykład gminom wolno będzie ściągać podatki od trunków alkoholowych, konsumowanych w poszczególnych gminach w taki sposób, że gospodarze brać będą od gości po 5 do 20 proc. naddatku do rzeczywistej ceny a cały dochód z tych naddatków zwracać będą kasie miejskiej. Naddatek ten wynosić ma 5 pr., przy piwie, 10 proc. przy zwykłym winie, 20 proc. przy wódkach, likierach i winach musujących.

Dalej zaprowadzone być mają nowe podatki gruntowe, które również w znacznej mierze przyczynią się do poprawienia finansów poszczególnych gmin. M. i. podano także projekt opodatkowania samochodów, zwłaszcza samochodów prywatnych wzgl. luksusowych, których w samych naprzykład Katowicach jest około 60, podczas gdy przed wojną ledwie od czasu do czasu samochód jakiś tutaj widywano.

Ponieważ mowa jest o Katowicach, poruszę przy tej sposobności za tutejszym „Gońcem Śląskim“ conajmniej dziwne stanowisko magistratu katowickiego wobec towarzystwa „Rozwój“, którego głównym celem jest — jak wiadomo — walka z żydostwem. Dnia 2 maja odbyć się miał w Katowicach odczyt dyrektora okręgowego „Rozwoju“ p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie“. Odczyt formalnie zgłoszono w magistracie i w dyrekcji policji, żydzi użyli jednak wszelkich sposobów, ażeby do odczytu nie dopuścić. W tym celu udali się o pomoc do magistratu i do policji i rzeczywiście też osiągnęli to, że usunięto afisze, zapowiadające odczyt. Komentarze uważam za zbyteczne. Nadmienić tylko wypada, że nigdy przedtem w Katowicach nie widywano tylu żydów, jak obecnie. Nieomal całe dzielnice miasta, wiele największych składów i firm handlowych wyłącznie do żydów należy.

Stosunki zarobkowe w obu częściach G. Śląska — polskiej i niemieckiej, tak bardzo się różnią od siebie, że nie od rzeczy będzie poświęcić im kilka słów uwagi. Tutejsza „Gazeta Robotnicza“, omawiając je w kilku artykułach, stwierdza m. i., że podczas gdy lepszy górnik (pracujący na t. zw. filarach) w województwie śląskim zarabia dziennie 41,210 marek polskich, taki sam górnik w niemieckiej części Śląska zarabia tylko 16516 marek niem., czyli nawet nie połowę tego; co zarabia robotnik na Śląsku polskim. Taki sam stosunek istnieje przy zarobkach robotników innych kategorji. Nie dziw, że w takich warunkach robotnicy z niemieckiej części Śląska, zwłaszcza robotnicy niemieccy nie myślą o pozbyciu się tutaj pracy dobrze płatnej, aby zrobić miejsce tutejszym robotnikom polskim, zatrudnionym dotąd na Śląsku Opolskim.

Stąd łatwo sobie wyobrazić niedolę robotników polskich, mieszkających w województwie, ale zatrudnionych na Śląsku Opolskim, gdyż zarabiają daleko mniej niż wynosi minimum egzystencji, podczas gdy odwrotnie robotnicy zamieszkali na Śląsku Opolskim ale w województwie zatrudnieni, zarabiają dwa razy tyle, co by zarobili pracując w tamtejszych przedsiębiorstwach.

Niewątpliwie sejm i województwo zajmą się tą sprawą, gdyż położenie robotników tutejszych, zmuszonych pracować na Śląsku Opolskim, rzeczywiście stało się strasznym. W tych warunkach przedewszystkiem wymiana robotników w obu częściach Śląska stała się koniecznością, i nowi „komisarze pracy“, ustanowieni w myśl konwencji genewskiej z ramienia ligi narodów, będą tu mieli właściwe zadaniom ich pole działania.

Zresztą i drożyzna w niemieckiej części Śląska — w porównaniu z warunkami życiowymi i zarobkami na Śląsku polskim — jest ogromna. Ceny tamtejsze wprawdzie zbliżone są do cen w województwie, wobec jednakże marnych zarobków tamtejszych, ceny te wydają się być dwa razy wyższymi niż ceny w województwie. Funt naprzykład słoniny lub sadła koszstuje w Katowicach 11,000 marek polskich, a w Bytomiu 8,000 marek niemieckich czyli w przybliżeniu również 11,000 marek polskich po przeliczeniu na walutę polską. Funt wołowiny kosztuje w Katowicach 7,800 marek polskich, a w Bytomiu 6,000 marek niem., funt najlepszej kiełbasy w Katowicach 11,000 marek polskich a w Bytomiu do 10,000 marek niem. Już z tych kilku przykładów wynika, że stosunki życiowe daleko lepsze są w województwie Śląskim od stosunków na Śląsku Opolskim.

Teatr polski w Katowicach przechodzi obecnie poważny kryzys finansowy. Rzecz smutna lecz prawdziwa: Teatr nie może się utrzymać i stanął przed smutną koniecznością likwidacji.

Niemcy już zacierają ręce z radości, w nadziei pozyskania gmachu teatru miejskiego, w którym dotąd mieści się teatr polski, całkiem dla siebie w razie, gdyby teatr polski zwinięto. Jest jednakże nadzieja, że do tego nie dojdzie, jakkolwiek okazała się potrzeba zmniejszenia teatru.

Dotąd mianowicie teatr polski składał się z opery, baletu i dramatu. Istnieje zamiar zlikwidowania opery i baletu, tak, że pozostał by tylko dramat. W miarę potrzeby zjeżdżać ma do Katowic na występy gościnne opera krakowska lub warszawska.

Dla „prestige“ polskiego na Śląsku było by naprawdę stratą niepowetowaną, gdyby dalszy byt tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest teatr polski w Katowicach, miał być na szwank narażony! **Aleksy Pająk.**

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Podczas Zielonych Świąt odbędzie się w Równem pierwszy wołyński zjazd oświatowy, organizowany przez macierz szkolną. Udział w zjeździe przyrzekli: marszałek Trąmpczyński, pos. Sołtyk, biskupi Dubowski i Godlewski, oraz delegaci z całej Polski. W dniach 20 i 21 maja, zjazd obradować będzie na zamku Lubomirskich w Równem, a 22 w liceum krzemienieckim.

— Onegdaj o godzinie 7-ej wieczorem na 143 kim. pomiędzy stacjami Międzychód — Rokitnica przed nadejściem pociągu osobowego Nr. 2032 niewiadomi złoczyńcy podłożyli stos kamieni. Pociąg zatrzymano. Po usunięciu przeszkody pociąg wyprawiono z opóźnieniem 15 minut.

— Staraniem lwowskich naczelnych władz wojskowych odbyło się dzisiaj w cerkwi prawosławnej nabożeństwo żałobne z powodu zgonu szefa sztabu generalnego sprzymierzonej armji rumuńskiej ś. p. generała Christescu.

— W ministerjum pracy opracowany już został projekt ustawy w przedmiocie opieki nad dziećmi.

Projekt opiera się na związku organizacji opieki nad dziećmi i jednostek interesujących się tym zagadnieniem. Komitet ten jako zadanie stawia sobie utrzymanie jedynie wzorowych i specjalnych zakładów opieki nad dziećmi, inicjatywę w zakresie naukowym, oraz opracowywanie zagadnień z zakresu opieki społecznej.

— Korespondent „Daily Mail“ donosi z Lozanny, że w kołach uczestników konferencji krążą pogłoski jakoby udało się wykryć i unicestwić spisek, którego celem miało być zamordowanie Ismeta baszy. Dzięki ostrzeżeniom rządu francuskiego policja szwajcarska zapobiegła przybyciu ormianina, który miał zamordować Ismeta baszę.

— Hr. Stanisław Badeni ofiarował akademji umiejętności w Krakowie 20 miljonów marek polsk. z przeznaczeniem na publikacje, które ofiarodawca wraz z zarządem akademji bliżej określi.

— Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej, wybrano delegata sejmu na zjazd międzyparlamentarny przemysłowy w Pradze w osobie posła Kucharskiego (związek ludowo-narodowy).

— Podczas przyjęcia na dworcu w Pradze wyraził marszałek Foch ubolewanie z powodu śmierci żony prezydenta Masaryka i zabójstwa min. Raschina. Następnie wspomniał o ciężkich warunkach, przeżyciach i zasługach narodu czeskiego i końcowym jego zwycięstwie. W końcu przemówienia marszałek Foch oświadczył, że pochód nad Ren był walką o wolność wszystkich uciemiężonych i spodziewa się, że gdyby walka miała się jeszcze raz powtórzyć Czechy znajdą się przy boku Francji.

Wojownicza mowa Lejby Trockiego.

Polska mowa w radzie wojennej — Polska zbroi się „kolonialnym wojskiem Francji“!

Moskwa, 15 maja.

Na ostatnim posiedzeniu sowieckiej rady wojennej Trocki złożył prowokacyjne oświadczenie w związku ze zwiększeniem liczby aeroplanów w armji sowieckiej. Wspominając o otrzymaniu przez Polskę 400 miljonowego kredytu od Francji, Trocki oświadczył:

— Nie ulega wątpliwości, że Polska, otrzymując pożyczkę od rządu Poincarego zobowiązała się trzy czwarte tej pożyczki użyć wyłącznie na potrzeby wojskowe; według posiadanych przez nas danych przystąpiła już do reorganizacji i wzmocnienia artylerji i wojsk technicznych. Fakt ten zmusza Rosję do przeciwstawienia przygotowaniom Polski odpowiedniego uzbrojenia.

Po tej prowokacji, która ma uzasadnić nowe zbrojenia sowieckie, przeszedł Trocki do takich wyraźnych pogróżek:

Zdaje mi się — mówił — że pożyczka ta figuruje we francuskich wydatkach państwowych nie jako kredyt dla rządu polskiego, lecz jako koszt utrzymania wojsk kolonjalnych Francji na wschodzie Europy, albowiem opinja francuska i rosyjskie sfery rządowe są doskonale poinformowane o zdolnościach płatniczych naszego sąsiada. Rosja ze swej strony ma prawo spodziewać się, że w danym wypadku umożliwia nam pan Poincare zużytkowanie w przyszłości doskonałego uzbrojenia wojsk polskich na potrzeby armji czerwonej, która w ten sposób jeszcze raz otrzyma broń za pieniądze francuskiej burżuazji i imperjalistów.

Wybuch 3-ej bomby w Krakowie.

Kraków, 16 maja.

Onegdaj wieczorem około godz. 9-ej mieszkańcy ulicy Orzeszkowej i sąsiednich zostali zaalarmowani gwałtownym hukiem. Jak się okazało niewykryci na razie sprawcy podłożyli bombę w domu przy ul. Orzeszkowej l. 7 na Kazimierzu, mieszczącym wydawnictwo sjonistycznego „Nowego Dziennika“. Bombę podłożono we framudze klatki schodowej pomiędzy lokalem redakcji a mieszkaniem redaktora Szwarzborta. W zecerni podówczas nie było nikogo. Redaktor Sz. bawi w Warszawie. W zecerni na I-ym piętrze znajdował się tylko jeden zecer, oraz jeden z dyżurnych redaktorów. Zecernia na parterze nie była pełna pracujących.

Bomba wyrwała balkon, potworną dziurę w strychu i zrujnowała klatkę schodową na wysokości pół piętra, Również w zecerni I-go piętra wyrwała ścianę. W ludziach ofiar nie było.

Spadające gruzy o mały włos nie zabiły znajdującego się przed domem wywiadowcy policji. Cały plac przed domem zawalony jest stosem wydartych cegieł i wyrwanych drewnianych szalowań oraz odłamkami szkła.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż ogniowa i policja. Zdaniem tej ostatniej obecnie uda się już wyłapać zbrodniarzy, gdyż według słów kierowników policji krakowskiej, tym razem „zostawili oni bilet wizytowy“.

Z kraju.

Napad bandytów pod Chrzanowem. Onegdaj wieczorem około godziny 9 szedł drogą do Chrzanowa niejaki M. Grzywek wraz z żoną swą. Kiedy wymieniony znalazł się na odcinku drogi, który biegnie przez las — w pewnym momencie z gęstwy drzew z obu stron drogi wybiegło nagle 4-ch mężczyzn. Na twarzach ich widać było maski; w rękach zaś połyskiwały rewolwery.

Jeden z bandytów krzyknął: „ręce do góry, bo strzelamy — oddać pieniądze!“

Napadnięty zasłonił sobą żonę i odparł, że pieniędzy przy sobie nie posiada. Wówczas napastnicy pochwycili ofiary i zaciągnęli je w głąb lasu. Tu przy świetle kieszonkowej latarki elektrycznej rozkazali się G. rozebrać.

Podczas tej przymusowej rewizji zabrali bandyci znalezione w ubraniu 50,000 mk. Dokonawszy tego dwóch z napastników zabierało się do przeprowadzenia rewizji osobistej żony G.

Grzywek począł się rozpaczliwie rzucać. Po wielu wysiłkach udało mu się wyrwać z rąk oprawców. Wówczas jeden z bandytów oświadczył mu, że puszczą jego żonę wolno jeśli im wyda, gdzie ma ukryte pieniądze w domu.

Cała ta scena rozgrywała się na skraju lasu. Nagle ukazał się na drodze automobil, na widok którego G. począł głośno krzyczeć i uciekać wzdłuż drogi. Część rabusiów rzuciła się za nim w pościg. Podczas tego żona G. wyrwała się również z rąk napastników i poczęła uciekać.

Obojgu udało się cudem prawie umknąć.

Schwytanie bandyty. Od dawna grasował w okolicy Lwowa bandyta Harczenko. Czasem przychodził on do swej siostry na Zofjówkę. Urządzono więc tam zasadzkę. Bandyta spostrzegłszy się zaczął stawiać opór. Strzelił dwukrotnie do policjanta, lecz nie trafił. Kiedy

bandyta wystrzelił wszystkie na boje, policjant chciał go schwytać. Harczenko wydobył nóż i zranił policjanta i zbiegł. Jednak na przedmieściu Wólka przyłapano go i aresztowano.

Harczenko stanie przed sądem doraźnym.

Potworna zbrodnia handlarki żywym towarem.

Niesłychany fakt więzienia dziewczyny w Stanisławowie.

Stanisławów, w maju.

Jeden z posterunkowych p. p. pełniący służbę na ulicach Stanisławowa, zauważył bladą i wynędzniałą dziewczynę, wałęsającą się bez celu. Sprowadzona do komisarjatu policyjnego robiła wrażenie napół obłąkanej, a pytana o generalja, ze strachu i wycieńczenia wprost słowa wydobyć nie mogła. Gdy ją dopiero nieco nakarmiono i dano odpocząć, dziewczyna rozpoczęła swoje opowiadanie, którego treść wywołała przerażenie nawet u otrzaskanych z rozmaitymi tragedjami funkcjonarjuszy policyjnych.

Dziewczyna nazywa się Anna Guryń, lat 18, a pochodzi z pewnej wsi pow. kosowskiego. Tam to przybyła przed kilkoma tygodniami żydówka Regina Buchhalter, lat 30, bez zajęcia, zam. w Stanisławowie przy ul. Ugodnej l. 5 i pod pozorem bardzo dobrej służby zwabiła nieświadomą dziewczynę do Stanisławowa. Natychmiast po przybyciu do miasta zamknęła ją w osobnej izbie, a wieczorem wpuściła do niej jakiegoś mężczyznę, który mimo rozpaczliwych krzyków i obrony dziewczyny, dopuścił się ohydnego gwałtu. Od tej chwili zaczęło się dla biednej dziewczyny istne pasmo mąk i katuszy, gdyż zwyrodniała baba, grożąc dziewczynie śmiercią, morząc ją głodem i katując biciem do krwi, powtarzała wciąż powyższe praktyki, a otrzymane w ten sposób pieniądze zabierała w całości.

Pobyt dziewczyny w tych warunkach był w całym tego słowa znaczeniu więzieniem, bo Buchhalterowa nie pozwoliła jej ani na krok wydalić się z raz zajętej izby, a gdy sama zmuszona była wyjść na miasto, zamykała drzwi na klucz, zasłaniając okna szczelnie storami. Sąsiedzi słyszeli wprawdzie dość często krzyki i jęki ofiary, na ich zapytania jednak odpowiadała B., że ma krnąbrną służącą, którą musi czasem ukarać.

Doszło wreszcie do tego, że Guryniówna nabawiła się strasznej choroby, fakt ten jednak zupełnie nie wzruszył zezwierzęconej kobiety i mimo próśb i błagań ofiary, zmuszała ją w dalszym ciągu do haniebnego procederu. Widząc dopiero, że dziewczyna już prawie kona z głodu, wycieńczenia i choroby, zawiozła ją osobiście do szpitala. Okoliczność tę wykorzystała Guryniówna i zbiegła po kilku dniach pobytu w szpitalu. Nie mając środków do utrzymania, a będąc za głupią na to, by udać się pod opiekę władz, wałęsała się po ulicach, wyciągając rękę po jałmużnę.

Na skutek zeznań dziewczyny, zarządzono natychmiast aresztowanie Buchhalterowej, która bynajmniej nie próbowała wypierać się zarzuconej jej zbrodni, lecz przeciwnie zachowywała się w sposób niezwykle arogancki i bezczelny.

Jak straszny był jej wpływ na nieszczęśliwą dziewczynę, świadczy o tym fakt, że Guryniówna, dowiedziawszy się na policji, że Buchhalterowa ma być aresztowaną i z nią skonfrontowaną, poczęła urzędników całować po rękach błagając ich wystraszonym głosem, by tego nie robili, bo B. z pewnością ją zabije.

Naturalnie, zwyrodniałą kobietę oddano natychmiast do aresztów sądowych, nieszczęśliwą zaś dziewczynę odesłano ponownie do szpitala celem gruntownego wyleczenia.



TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Odbudowa mostów i dworców kolejowych.

Warszawa, 16 maja.

Na obszarze państwa polskiego zniszczonych zostało skutkiem działań wojennych w ostatniej wojnie światowej i wojnie bolszewickiej ogółem 249 większych mostów kolejowych i 7.500 mniejszych. Do końca r. 1922 odbudowanych zostało 31 proc. tych mostów. Z pozostałych 70 proc. na rok bieżący przewidziana jest odbudowa około 20 proc.

Obecnie w trakcie odbudowania znajdują się z większych mostów: na Bugu pod Małkinią, na Warcie pod Sieradzem, 2 wielkie sklepione mosty na linji Stanisławów—Woronienka i 2 wielkie mosty na Hotyniu i na Prypeci.

Dworców kolejowych zniszczono poczas działań wojennych ogółem 93, magazynów 491, stacji wodnych 354, domów mieszkalnych 1,358, budynków administracyjnych 250, innych ważniejszych budynków 304.

Z tego do końca r. 1921 odbudowano 50 proc., pozostaje jeszcze do odbudowy 50 proc.

Konflikt angielsko-rosyjski.

Londyn, 16 maja.

Bonar Law, który od kilku dni przebywał w Aix-Les-Bains we Francji, wbrew zamiarowi pozostania tam do końca miesiąca, powrócił dziś do Londynu.

Nagły powrót wywołał w kołach politycznych wielkie zdumienie i domysły, że Bonar Law powrócił na usilne prośby rządu celem wzięcia udziału w naradach w sprawie stosunku Anglji do Rosji sowieckiej.

Powrót prezydenta ministrów jak również prośba o dymisję ministra spraw wewnętrznych, której nie przyjęto, umożliwiły znów rozszerzenie pogłosek o rzekomym przesileniu rządowym.

Wszystkie te okoliczności składają się na bardzo podniecony nastrój, tymbardziej, że coraz powszechniejsze jest przekonanie, iż konflikt z Rosją nie będzie załatwiony ugodowo.

„Times" omawiając notę rosyjską, pisze, że rząd angielski nie mógłby ją nazwać zadawalającą. Ułatwieniem sytuacji byłoby zupełne zerwanie stosunków z Rosją.

„Daily Telegraph" stwierdza, że konferencja angielsko-rosyjska jest zbyteczna i byłaby szkodliwa, gdyż oznaczałoby poniekąd uznanie Rosji sowieckiej.

Konferencja ambasadorów uznała decyzje litewskie za nieważne.

Warszawa 16 maja.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało z Paryża wiadomość, że dn. 9 maja konferencja ambasadorów postanowiła zawiadomić rząd litewski, że mocarstwa sprzymierzone, reprezentowane w konferencji i posiadające wyłączne prawo suwerenne na terytorjum Kłajpedy, uważają za nieważne decyzje rządu litewskiego co do ogłoszenia autonomji tego terytorjum, jako przesądzające rezultat będących obecnie w toku negocjacji, dotyczących statutu terytorjum Kłajpedy.

Rozszerzenie okupacji francuskiej.

Berlin, 16 maja.

Francuzi obsadzili największą niemiecką fabrykę barwników w Hoechst. Robotnikom niemieckim zakazano wstępu do fabryki. W mieście Hoechst ogłoszono stan oblężenia. Obsadzono również fabrykę aniliny i sody w Ludwigshafen. Według oświadczenia francuskich władz okupacyjnych, obsadzenie tych fabryk nastąpiło na przeciąg 8 dni, celem zarekwirowania i wywiezienia takich ilości barwników i chemikalji, do których dostarczenia na rzecz Francji i Belgji Niemcy zobowiązały się w traktacie wersalskim. Dziś też francuzi obsadzili miasto Limburg, położone na terytorjum niemieckim. Obsadzenie fabryki barwników w Hoechst jest o tyle zdarzeniem poważnym, ile że Niemcy dotychczas zazdrośnie kryli tajemnicę sporządzania barwników.

Wyjazd delegacji sowieckiej z Lozanny.

Lozanna, 16 maja.

Delegacja rosyjska opuściła Lozannę. Ahrens, który nagle począł manifestować bardzo ciężki stan zdrowia, wniesiony został do wagonu ostentacyjnie na noszach szpitalnych.

Żniwo śmierci w Rosji.

Moskwa, 16 maja.

W ciągu drugiej połowy kwietnia wykonano tu 2,348 egzekucji. Odbywały się one przeważnie w więzieniu na Butyrkach, przyczym skazańców zabijano toporem lub szablami, aby w ten sposób nie zwracać niczyjej uwagi odgłosem strzałów.

Nastroje w sejmie gdańskim.

Gdańsk, 16 maja.

„Dziennik Gdański" podaje, że zaostrzenie się stosunków polsko-gdańskich wywołuje liczne oddźwięki wśród gdańskich partji sejmowych. Nacjonaliści, którzy nadają ton polityce gdańskiej, prą do tego, aby Polskę pozbawić wogóle praw przyznanych jej w Gdańsku i domagają się aby senat nie ustępował ani na krok wobec żądań polskich. Stronnictwa umiarkowane z lękiem śledzą zaostrzenie się stosunków i nie godzą się na obecny kierunek polityki senatu. Wreszcie lewica stanowczo sprzeciwiła się takiemu jak obecnie traktowaniu spraw polsko-gdańskich przez senat.

Terror bolszewicki szaleje.

Ryga, 16 maja.

Ostatnie niepowodzenia dyplomatyczne sowietów wzmocniły stanowisko lewicy komunistycznej. Dzięki temu w Rosji zaczęła się nowa faza terroru. Wśród duchowieństwa, inteligencji i robotników w Moskwie, na Kaukazie i na Syberji oraz w centrach przemysłowych znów władze rosyjskie dokonują coraz liczniejszych aresztowań. Uwięziono wielu byłych oficerów. Główny urząd polityczny przygotowuje szereg wielkich procesów. Tak więc w Mikołajewie rozpocznie się wkrótce proces przeciwko miejscowej organizacji eserów, a w Ekaterinodarze i Piatigorsku przeciwko tak zwanym zielonym. Przed trybunałem rewolucyjnym stanie tam 140 kozaków i włościan pod zarzutem należenia do band powstańczych. Do odpowiedzialności pociągnięto również licznych duchownych oraz osoby świeckie z powodu tego, że ujęli się oni za patrjarchą Tichonem.

WALKA O MILJONY.

284.

XXV.

Podczas gdy Beraud płacił w restauracyjnym gabinecie, Will Scott potrząsnął silnie Eugeniuszem Loiseau, który po kilku minutach wstał na nogi i dla wybicia, jak mówił, klina klinem, wypił resztę szampana, znajdującą się w butelce.

— Gdzie idziemy? — zapytał przytłumionym głosem.

— Spać... spać, mój chłopcze — odrzekł Will Scott.

— Ja nie chcę wracać do domu... — zaprotestował Loiseau.

— Nie obawiaj się — rzekł Beraud; — zaprowadzimy cię tam. Będziesz spał u mnie w hotelu.

— To dobrze.

— Fiakr czekał przed restauracją.

Dopomożono zejść introligatorowi i umieszczono go w powozie, gdzie Beraud siadł obok niego.

— Do jutra moi chłopcy... śpijcie spokojnie—wyrzekł mniemany burgundczyk. — Na ulicę de Buci, do Prowanckiego hotelu! — zawołał na woźnicę, poczem odszedł, udając chwiejącego się na nogach.

Uszedłszy kilkanaście kroków, wyprostował się nagle a wybuchając śmiechem, szedł na bulwar Szpitala.

. . . .

. . . .

Czytelnicy pamiętają zapewne agentą policji, Flogny, przezwanego „Zapałką", który wprowadził do gabinetu swego naczelnika Piotra Beraud, gałganiarza przybywającego po objaśnienia względem tajemniczego zniknięcia Edmunda Beraud z Indyjskiego hotelu.

Flogny od dnia tego obowiązanym był prowadzić potajemnie śledztwo, względem wszystkich członków rodziny kupca djamentów, których adres podał Piotr Beraud.

Ow agent ufał w swoje zdolności policyjne, a mimo, iż żadne światełko nie prowadziło go na ślady zniknionego Edmunda Beraud, nie tracił nadziei, iż w swoich poszukiwaniach otrzyma skutek pożądany.

Notatki, nadesłane z Kalkuty, nie oświeciły w niczem sprawiedliwości.

Sędzia śledczy, któremu powierzono tę sprawę, chciał ją już złożyć do akt, co się równa wiecznemu pogrzebaniu, gdy naczelnik policji, oznajmiwszy mu o bytności gałganiarza, prosił go, ażeby był jeszcze cierpliwym.

Sędzia więc czekał.

Flogny zabrał się do dzieła, prowadząc je sam tylko wbrew zwyczajowi, ponieważ w sprawach tego rodzaju zwykle dwaj agenci pracowali wspólnie, ażeby w razie wypadku bronić się w potrzebie i czuwać wzajem nad sobą.

Pierwsze kroki uczynił Flogny w celu poznania licznych krewnych zniknięgo miljonera.

Chodziło mu o odkrycie rzeczywistego stanowiska, jakie każdy z nich zajmował, o kontrolowanie ich sposobu życia, oraz stwierdzenie, czy nie można było którego z nich podejrzewać o spełnienie zbrodni na Edmundzie Beraud.

Kilka dni czasu wystarczyły mu na przekonanie się o stanie pieniężnym i moralnym całej tej rodziny.

Niektórzy z nich walczyli z trudnościami życia, inni znajdowali się w ciężkiej nędzy.

La Fougere, dyrektor teatru Fantazji, odebrał sobie życie dla braku pieniędzy, bankier Verriere musiał przybrać wspólnika dla uniknienia upadłości.

Tym sposobem wszelkie podejrzenia wymierzone przeciw któremu z członków rodziny, okazały się bezzasadnemi. Jasno się to w oczy rzucało agentowi który przyszedłszy do naczelnika zaczął za jego upoważnieniem objawiać swoje zapatrywania na tę sprawę.

— Tak pan naczelnik, jak ja — mówił Flogny — jesteśmy przekonanymi, nieprawdaż, że Edmund Beraud nie żyje?

Zapytany poruszył głową twierdząco.

— Jak również mamy to przekonanie — mówił agent dalej — że zbrodnia spełnioną została ponieważ mordercy spodziewali się znaleźć przy swej ofierze czek, przedstawiający miljonowy majątek.

— To nie ulega zaprzeczeniu.

— A zatem ludzie, którzy przygotowali ów cios i zabili człowieka, nie odniósłszy korzyści z popełnionej zbrodni, musieli wiedzieć o istnieniu czeku, jako też zarazem o kolosalnej cyfrze tegoż.

D. c. n.



ZAKŁADY DRUKARSKIE

... TOW. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO
„KURJER ZACHODNI“ S. A.
SOSNOWIEC, ULICA DĘBLIŃSKA Nr. 1.

Wykonywa wszelkie roboty
w zakres drukarstwa wchodzące.

W 8 kl. Szkole Rea nej Żeńskiej
H. RZĄDKIEWICZOWEJ
w Sosnowcu, ul. Dęblińska nr. 1. 1424-5
Zapisy dla nowowstępujących od 22 maja b.r. w godzinach od 8 rano do 1 popoł.
Egzamina dn. 4 czerwca b. r. od godziny 8 rano.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA 1411
o ile możności zaraz, która może się wykazać świadectwem lub rekomendacją, że była dłuższy czas na posadzie, umie gotować, prać i zna wszelkie prace domowe. Płacę wysoką pensję.
SZUWARIOWA, Katowice, ul. Poprzeczna 2, tel. 1201.

HURTOWY SKŁAD SKOR
M. KROMOŁOWSKI, BĘDZIN
ul. KOŁŁĄTAJA Nr. 29. Telefon Nr. 95
posiada stale na składzie: 1078—5
podeszwy, chromy, giemzy, blanki, juchty, skóry meblowe, samochodowe i powozowe.
Dla kopalń i hut
pasy skórzane, troki do szycia pasów, pakunki, pierścienie i manżety skórzane, ochronki skórzane do rąk (łapy) itp.
DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

Do Katowic POSZUKIWANA NA STAŁE inteligentna, solidna panienka, chrześcjanka z 4-klasowym wykształceniem, znająca język niemiecki i stenografję polską, celem pomocy w udzielaniu lekcji języka polskiego i w gospodarstwie.

Reflektantka ma zapewnione mieszkanie wspólne, dobre warunki i rodzinne traktowanie.

Oferty z życiorysem kierować do Administracji „Iskry“ pod „Stenografja“. 1445—1

SUCHOTY oraz wszelkie choroby **piersiowe** leczy **„Balsam Thiocolan Age“.**
Używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne.
1033—12

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy i t p. radykalnie leczą **Szwajcarskie gorzkie zioła** Dr. Bauera— oryginalne z marką „Kogut“.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

KUPUJCIE
BONY ZŁOTOWE!

Przystąpię
do korzystnego interesu
mając gotówki
200 milj. mk.
Oferty do „Iskry“ pod „Kapitał“ do dn. 19 b.m. 1492-3

CEGŁY MASZYNOWE
sprzedaje 1526-3
Cegielnia Raka
w Małej Dąbrówce koło Szopienic.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz

Do sprzedania: szafy, bieliźniarki, łóżka dębowe, otomana, kanapa, stoły, krzesła dębowe stół rozsuwany, komody, etażerki, kwietniki, ramy do firanek, maszyna do szycia. Pogoń Nowopogońska 17 Antczak. 1487-1

Okazyjnie sprzedam sklep z całym urządzeniem rest. przyległe dwa pokoje z kuchnią, punkt bardzo dobry. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 1467—1

Okazja! Koncertowy komplet instrumentów dętych i rżniętych mało używanych dobrej firmy do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Iskry“. 1488—2

Do sprzedania dywan używany 2x½ metra. Wiadomość w „Iskrze“. 1496-2

Fortepian krótki, czarny, zagraniczny, prawie nowy sprzedam okazyjnie, osiem miljonów. Florjańska 35, Wojciechowski. 1499-2

Sprzedam maszynę do pisania Chamond Małachowskiego Nr. 14 Dra bowicz. 1511

Majątki (na Pomorzu i w Poznańskiem) ziemskie, miejskie, młyny wodne, motorowe i parowe, fabryki, kamienice, wille, restauracje, przedsiębiorstwa handlowe stale ma na sprzedaż w największym wyborze: „Fortuna“ Toruń, Szeroka 32. 1425—3

Źle robi ten, kto zanim coś kupi, nie zwiedzi pierw centralnego składu mebli nowych i używanych gdzie znajdzie największy wybór w towarze po cenie bardzo umiarkowanej. B. Błotniewski, 3 Maja 7. 1523—4

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Potrzebna kucharka i niania do dzieci, kandydatki niech się zgłoszą do pani Bronisławy Kraupe. Sosnowiec, Aleja 7. 1434-1

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz na stałe. Niwka Jabłoński. 1507—2

Do hotelu „Bristol“ w Będzinie potrzebni zaraz numerowy, numerówka i pomocnik numerowego, umiejący czytać i pisać ze świadectwami. 1530-2

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Poszukuje miejsca bufetowej lub ekspedjentki. Wiadomość w Admin. „Iskry“. 1489—1

Młody handlowiec przyjmie odpowiedzialną posadę za kaucją w poważnej firmie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: J. Gościej, Sosnowiec Konrada 1 Z. S. 1513—4

Lokale.
200 mk. za wyraz.

Do drugiego roku nauki przedszkolnej poszukuje 3 dziewczynek inteligentnych na powakacje. Warszawska 6 m. 6. Tamże okazyjnie tanio parę kompletów porcelanowych do kawy. 1430—1

Polska pracownia kołder watowanych i puchowych przyjmuje zamówienia i przeróbki z własnej waty po cenach bardzo przystępnych, robota solidna. Będzin, Górna 10, H. Hajkiewicz. 1457-3

Zamienię 3 pokojowe mieszkanie w Będzinie na takież w Sosnowcu. Zgłoszenia w Adm. „Iskry“ pod „3 pokoje“. 1528—3

Kawaler poszukuje pokoju w Sosnowcu lub na Pogoni, umeblowanego albo nie, przy rodzinie od zaraz. Warunki do omówienia. Zgłosić do „Iskry“ dla „AA.“ 1516—3

Poszukuję mieszkania 3 pokojowego ew. mniejszego w Sosnowcu. Czynsz obojętny, pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia w Admin. „Iskry“ pod „Czynsz obojętny“. 1529—3

Różne.
200 mk. za wyraz.

2 pokoji z kuchnią, pożądany przedpokój i ogród — poszukuję w Będzinie lub okolicy od września, lub wcześniej. Czynsz całkiem obojętny. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Iskry Będzin. 1385—3

OJCOW pod Krakowem. Zakład Leczniczy „Goplana“ (wyłącznie dla chrześcjan) pod kierunkiem D ra Talko. Choroby: nerwowe, wewnętrzne, przemiany materji, kobiece. Całodzienne utrzymanie przez maj 20,000. Pokoje 3000—8000. Zamówienia przyjmuje Dyrekcja Ojców, poczta Skała. 1373—2

Mieszkanie 4 pokoje kuchnia wszelkie wygody w Sosnowcu zamienię na mniejsze w Warszawie. Oferty składać pod „B. Z.“ Administracja „Iskry“ Sosnowiec. 1429—1

Józefowi Szalonemu skradziono patent przewozowy IV na handel nabiałem i mięsem. 1522—3

Potrzebny zaraz korepetytor do udzielania praktycznych lekcji z zakresu 2 klas gimnazjalnych. Wiadomość w Adm. „Iskry“. 1524—2

Weksel Chaima Szpilera D. Tobjasza Przedborskiego na zlecenie Sz. Rotenberga w Radomiu na miljon mk. płatny 20 maja 1923 r. posłany pocztą zaginął, który unieważnia się. 1520

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Józef Cel zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę demobilizacji wydaną przez PKU Miechów. 1497-3

Aron Słomnicki zgubił kartę powołania wydaną przez powiat Olkusz. 1510—3

Bolesław Pietrzak zgubił przepustkę zagraniczną wydaną przez P K U Toruń 1506—3

Szpigler Benjamin (r. 1893) zamieszkały w Będzinie ulica Browarna 13 zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie i kartę rejestracyjną wydaną przez polsk. konsulat w Bytomiu. 1504—3

Szczapa Władysław zgubił portfel zawierający 6 świadectw i kartę emerytalną. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskry“ w Dąbrowie za wynagrodzeniem. 1509—3

Kukulskiemu Piotrowi skradziono dokumenty wojskowe wyd. przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Praszka. 1428—2

Lipszyc Abram Szmul zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Oddział Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie. 1505—3

Michał Witerak zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę „Fitzner i Gamper“. 1401—2

Michał Fijałkowski zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop „Piaski“. 1521—3

Józef Białkiewicz zgubił dowód osobisty wydany przez pow. Busk. 1519—3

Icek Dafner zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1525—3

Fogel Dawid Lejbuś zgubił dowód osobisty z fotografją, wyd. przez magistrat m. Będzina i patent na artykuły spożywcze, wydany przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 1438—1

Zarychta Piotr (r. 1902) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 1439—1

Liser Klerman Symcha (r. 1901) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie. 1440—1

Moszek Bajtel zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 1441—1

Józef Boroński zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Sosnowca. 1443—1

Emilja Kasprzykówna zgubiła dowód osobisty wydany w Dąbrowie i świadectwo kwalifikacyjne zgubione na dworcu w Katowicach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Iskry“ w Dąbrowie za wynagrodzeniem. 1446—1

Hinda Jachet Gitler zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Szczekociny. 1453—1

Frania Dremniana zgubiła dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca. 1455—1

Piotr Blachniński zgubił kartę powołania wydaną przey PKU Będzin. 1462-1

Rozwał Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Góry. 1464—1

Franciszek Wilk zgubił na poczcie w Sosnowcu metrykę urodzenia paszport zagraniczny z fotografją kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, i różne dokumenty. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry“. 1468-1

Lucjan Lisiecki zgubił tymczasowe zaświadczenie zwolnienia i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa. —1

Szwarcnablowi Joskowi w pociągu z Warszawy do Będzina skradziono kartę demobilizacji (r. 1898) wydaną przez 5 dywizjon taborów i dowód osobisty wydany w Warszawie. 1476—2

Czarnocha Chaim Ber zgubił zwolnienie wojskowe wystawione przez Baon Wartowniczy 2/3, które unieważnia. 1485—2

Gieni Starozum skradziono świadectwo przemysłowy IV kategorji na handel cukierniczy na rok 1923, Nr. 1466. 1494—2

Ignacemu Szocińskiemu skradziono książkę wojskową wydaną przez 61 p.p. w Bydgoszczy. 1495-2

Józef Cil zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę demobilizacji wydaną przez PKU Miechów. 1497—2

Jakób Witkowski zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez baon zap. 35 p. strzelców wileńskich. 1501—2

Roman Danecki, Strzemieszyce Wielkie zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. Lwów. 1502-2

Stanisław Swiątkowski zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Rzeki. 1514—3

Władysław Czyż zgubił książkę Kasy Chorych. 1515—3

Szymon Laib Kellerman zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat miasta Sosnowca. 1426—2

Szmeja Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez hutę „Konstanty“ w Dąbrowie Gorniczej. 1503—3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Ostały miernik wartości.

Onegdaj w ministerjum skarbu odbywała się w dalszym ciągu konferencja z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych w sprawie miernika złotego.

W dyskusji zabierali głos pp. Karpiński, Heilperin, Natanson, Zdziechowski, Wierzbicki i inni. Przedstawiciele sfer gospodarczych, uznając za słuszne w okresie przejściowym dążenie ministerjum skarbu do oparcia obliczeniowego złotego polskiego na wartości złota, wyrażali obawę, czy nie odbije się to niekorzystnie na stosunkach kredytowych.

M i n i s t e r skarbu wyjaśnił, że jedyną prawnie obowiązującą walutą będzie w dalszym ciągu marka, tranzakcje w złotych będą tylko dopuszczalne. Różnica między kredytami, udzielanymi w złotych i markach, polegać będzie tylko na znacznie niższym oprocentowaniu kredytów złotowych. Minister oświadczył nadto, że nie uważa za wskazane nalegać na wprowadzenie złotego do życia gospodarczego i że pożądana jest tu ewolucja naturalna.

Drugą kwestją, która była omawiana na konferencji wczorajszej była sprawa perjodyczności ogłaszania kursu złotego obliczeniowego. Minister skarbu oświadczył, że dla celów skarbowych jedynie możliwym jest ogłaszanie tego kursu raz na miesiąc. Do tego zdania przyłączyli się przedstawiciele instytucji kredytu długoterminowego. Natomiast reprezentanci banków i przemysłu przemawiali za ogłaszaniem go codziennie, co ułatwi stosowanie w życiu gospodarczym tego samego złotego obliczeniowego, który będzie obowiązywał dla dochodów państwowych (te gałęzie przemysłu, które już przeszły na kalkulacje w złotych, stosują przy obliczeniach kurs dzienny).

Zamykając obrady minister skarbu oświadczył, że przy ostatecznym redagowaniu ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej, wzięte będą pod uwagę wypowiedziane na konferencji opinje.

Zapasy walut w P.K.K.P.

Jak się dowiadujemy, zapas walut w P. K. K. P. po przeliczeniu na dolary Stanów Zjednoczonych, przedstawia się jak następuje:

1923 r.	w tysiącach dolar.
31 stycznia	6.487
28 lutego	5.806
31 marca	6.297
30 kwietnia	6.160

Jak widzimy, więc zapas walut w P. K. K. P., mimo użytkowania znacznych sum na zakupy rządowe za granicą i regulowanie rat, należnych z tytułu długów terminowych, nie zmniejszą się.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Sosnowiec, 17 maja.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej odbyło się przy dość licznej frewencji radnych, którzy jednak w miarę przedłużania się obrad po jednemu uciekali z posiedzenia.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa rady d-ra Zahorskiego, przystąpiono do odczytania korespondencji skierowanej do rady miejskiej i między innymi odczytano: protest cechu rzeźników w Sosnowcu przeciw dzierżawieniu rzeźni miejskiej przez Cweigenhafta, następnie memorjał akademików przebywających na studjach w Warszawie o pomoc finansową, w końcu prośbę kupców żydowskich, aby zezwolono im na otwarcie sklepów, a przedewszystkiem jatek w pierwszy dzień Zielonych świąt.

Po odczytaniu korespondencji, zgłoszono kilka nagłych wniosków, z których pierwszy był magistratu, o dokonanie wyboru jednego z członków rady miejskiej do wojewódzkiej rady w Kielcach, która z początkiem czerwca odbędzie plenarne posiedzenia. Na członka rady wojewódzkiej wybrano jednogłośnie inż. A. Michla.

Drugi nagły wniosek wniesiono przez konwent senjorów by wice-prezydentowi p. Siluszkowi za dodatkowe prace z powodu dymisji prezydenta miasta przyznać 700,000 mk. miesięcznie, rada również uchwaliła.

Uchwalono też trzeci wniosek nagły w sprawie wywłaszczenia na rzecz miasta parku renardowskiego.

Następnie o czym we wczorajszym numerze „Iskry“ pisaliśmy, zgłoszono wniosek, by magistrat sosnowiecki wydawał dowody osobiste dla swych mieszkańców, gdyż dotychczasowy system wydawania dowodów przez starostwo będzińskie jest bardzo niedogodny i uciążliwy dla mieszkańców miasta, którzy całymi tygodniami wyczekują swej kolejki w starostwie. Postanowiono w tej sprawie interwenjować u posłów Zagłębia Dąbr.

Największe podniecenie oraz dyskusję wywołała sprawa otwarcia jatek z mięsem w pierwszy dzień Zielonych świąt. Interpelanci w tej sprawie radni Lubelski, Judenherz i Moszkowski, domagali się bezwzględnego otwarcia jatek z mięsem w pierwszy dzień Zielonych świąt, motywując swój wniosek tym, że mięso wołowe ulegnie zepsuciu. skoro przez cztery dni nie będzie go można sprzedawać. Lekcję podągową o poszanowaniu ustaw, wypowiedział r. Michel oraz wice-prezydent Siluszek, i na wniosek pierwszego namiętną dyskusję przerwano, gdyż rada miejska m. Sosnowca nie jest organem ustawodawczym i zmieniać ustawy ogólno państwowej nie może. Uchwalono jedynie ze względu na dobro mieszkańców odnieść się do tutejszych miarodajnych czynników, by te zezwoliły na sprzedaż mięsa przez dwie godziny w pierwszy dzień Zielonych świąt. Należy jednak bardzo wątpić, czy tutejsi przedstawiciele władz, zgodzą się na gwałcenie ustawy o wypoczynku niedzielnym.

Następnie przystąpiono do porządku obrad. Uchwalono w drugim czytaniu zaciągnąć 25 miljonową pożyczkę na budowę szkoły przy ulicy Wawel, odrzucono 13 przeciw 12 głosami interpelację radnego Judenherza i Moszkowskiego w sprawie d-ra Stawińskiego i rzekomych nieprządków istniejących w miejskim urzędzie zdrowia, oraz przystąpiono do odczytania statutu o opodatkowaniu na rzecz miasta wszystkich widowisk, zabaw itd. Projekt tego podatku, wraz z poprawkami uchwalono.

Następnie radny Piszczyk referował sprawę podatku od lokali. Podatek ten dotychczas nie pobierany przez magistrat, został 7-mio krotnie podniesiony. Największy podatek od lokali płacić będą właściciele luksusowych mieszkań, większe przedsiębiorstwa, natomiast właściciele od 1 do 2 pokoi z kuchnią płacić będą 3,500 mk. a właściciele 3 pokoi z kuchnią 7,000 mk. rocznie. Podatek ten uchwalono.

Z kolei uchwalono następujące miejskie podatki: 1) czterokrotne podwyższenie podatku na oświatę, 15-to krotne podwyższenie podatku od psów (od psa płacić się będzie rocznie 4,500 mk.), 3) podwyższono opłaty za ubój w rzeźni miejskiej oraz podwyższono czynsz dzierżawny p. Cweigenhaftowi na 212 miljonów rocznie, 4) podwyższono trzykrotnie taksę za opłaty kancelaryjne w magistracie sosnowieckim, 5) 3 krotne podniesienie opłat za analizy w laboratorjum miejskim. Obradowano również nad sprawą zorganizowania miejskiej straży pożarnej. Po uchwaleniu tej ostatniej sprawy z powodu spóźnionej pory i wydalenia się większej ilości radnych, posiedzenie przerwano.

Kronika.

Kalendarzyk.

17 Czwartek.	Dziś Paschal. W.
	Jutro Feliksa Rap.
	Wsch. słońca 4.16
	Zach. „ 7,38

Przyjazd komisji. Jak się dowiadujemy, w tych dniach przyjeżdża do Dąbrowy specjalna komisja z udziałem posłów i ekspertów, celem rozpatrzenia na miejscu sprawy ciągłego braku wody, co zwłaszcza w ostatnich czasach przybrało katastrofalne rozmiary.

Z życia „Sokoła“. Istniejące w Dąbrowie gniazdo „Sokoła“ nie daje od dłuższego czasu znaku życia, to też pewna ilość druhów, niezadowolona z takiego stanu rzeczy, postanowiła wskrzesić dawne życie i rozwinąć działalność gniazda. Wkrótce ma być zwołane ogólne zebranie, celem powołania nowego zarządu i przystąpienia do pracy realnej.

Bolączka cukrowa. Jak już kilkakrotnie wzmiankowaliśmy, Dąbrowa odczuwa dotkliwy brak cukru i pomimo, że cena jego doszła już do 12 tys. mk. nigdzie nie można go dostać.

Wśród ludności rozpuścił ktoś pogłoskę, że po sklepach i magazynach ukrywane są duże ilości tego artykułu, sklepikarze bowiem zapewniają, iż cena cukru dojdzie wkrótce do 20 tysięcy mk. to też obowiązkiem odnośnych władz jest wykrycie prawdy, celem uspokojenia wzburzonych umysłów.

Praca towarzyszy. Lewicowcy nasi ciągle wymyślają na działalność burżujów, którzy swą wiedzę, czas i pieniądze poświęcają dla spraw społecznych. W Dąbrowie np. tutejsi menerzy lewicowi, niezadowoleni z istniejących żłóbków, przytułków i t. p. instytucji dziecięcych, postanowili otworzyć własny zakład, p. n. „klub dziecka“.

I cóż się okazało. Z przytułku tego poczęto wkrótce odbierać dzieci, gdyż rodzice przekonali się, że chociem ich daleko lepiej jest w „burżujskich“ ochronach. gdzie panuje wzorowy ład, porządek i dziatwa ma należytą opiekę. W dodatku „klub dziecka“ mieści się w domu prywatnym, a ponieważ bez wiedzy i zgody właściciela dokonywano tam przeróbek i niszczono lokal, gospodarz uzyskał eksmisję i prawdopodobnie skończy się wkrótce ta, niezbyt pochlebna, opieka towarzyszy.

Wstyd. Piszą nam z Dąbrowy, iż p. Moszczeńska, która jeszcze od okupantów otrzymała trafikę i prowadzi sklep przy ul. 3 maja, dopuściła do spółki żydów. Czy w dzisiejszych czasach nie można znaleźć polaków, którzyby chętnie przystąpili do tego rodzaju przedsiębiorstwa i nie wchodzić w spółki z wrogami naszymi.

Sprostowanie. W notatce o powołaniu do życia w Dąbrowie oddziału „Rozwoju“, wkradła się pomyłka, mianowicie na zastępcę do zarządu wybrano nie p. Ficka, lecz p. Fioka.

Przykra wiadomość. Jak się dowiadujemy, akcja dożywiania dzieci w t. zw. kuchniach otwartych, skutkiem zmniejszenia kredytów rządowych, ma być od dn. 1 czerwca r.b. zlikwidowana.

Natomiast akcja ta kontynuowana będzie w przytułkach ochronnych, żłóbkach i stacjach dla niemowląt.

W Zagłębiu działalność dożywiania dzieci skoncentrowana jest w Dąbrowie, gdzie istnieje oddział P.A.K.P.D. obsługujący Zawiercie, Dąbrowę, Olkusz z okolicą i Sosnowiec z okolicą.

Z dn. 1 lipca oddział zagłębiowski, jak również i oddział śląski zostaną zwinięte, natomiast utworzony będzie jeden okręg przemysłowy z siedzibą w Katowicach.

O działalności oddziału w Dąbrowie świadczą poniższe dane: z kuchni korzystało w kwietniu r.b. 3,172 dzieci, którym wydano 95,522 porcje, 20,260 porcji wydano bezpłatnie, reszta zaś była płatna po 140 mk. za porcję. Koszt porcji, to jest zupy i kawałka chleba, wynosił 510 mk. z czego rząd pokrywał $^2/_3$ i samorządy, na terenie których prowadzone jest dożywianie, $^1/_3$.

Z opłat, pobieranych od korzystających z kuchni, pokrywano koszty utrzymania kuchni i administracji.

Ogółem oddział dąbrowski utrzymywał w Zagłębiu 43 punkty dożywiania, z których 6 w Dąbrowie, 5 w Będzinie, 4 w Zawierciu i 14 w Sosnowcu, reszta w okolicy.

W liczbie powyższej mieszczą się także trzy stacje dla niemowląt w miastach Zagłębia, gdzie również za opłatą 140 mk. otrzymywały matki mleko sterylizowane dla niemowląt. Porcji takich wydawano w Dąbrowie 200 dziennie, natomiast pomoc lekarska była bezpłatna.

Oczywiście z chwilą zamknięcia kuchni otwartych i przeniesienia oddziału do Katowic, działalność powyższa grubo się zmniejszy ze szkodą dla najbiedniejszych, a tym samym i najbardziej pomocy potrzebujących.

Pobicie. Do redakcji naszej zgłosił się p. Jan Zalewski z Dąbrowy i prosił o napiętnowanie faktu, jaki miał miejsce w d. 14 maja r.b.

W dniu tym szwagier jego Antoni Chyliński, wspólnik składu mebli, napadł nań przed mieszkaniem i stołkiem dębowym zadał mu ranę głowy i prawej ręki, którą napadnięty zasłaniał się od uderzeń.

P. Zalewski wystąpił przeciw swemu szwagrowi na drogę sądową.

Pocieszająca wiadomość. Kupiectwo polskie w Dąbrowie wykazuje niezmierną żywotność, po zorganizowaniu bowiem w r. b. oddziału, zarząd przystąpił do pracy, która już w wielu kierunkach wydała dodatnie wyniki.

Chcąc się wydostać z czasiej opieki żydostwa, kupiectwo nosiło się od dłuższego czasu z zamiarem powołania do życia hurtowni, zaspokajającej potrzeby całego Zagłębia, projekt jednakże nie mógł być zrealizowany, różne bowiem przyczyny, główne zaś dewaluacja marki, uniemożliwiały otwarcie tak potrzebnej hurtowni.

W ostatnich czasach sprawa ta znów wypłynęła na światło dzienne i, jak się dowiadujemy, bieg akcji jest na dobrej drodze.

Jeżeli uda się w niedługim czasie zebrać potrzebne kapitały, nowa placówka jeszcze w roku bieżącym rozpocznie pracę, której wyniki będą nie tylko dla kupiectwa, lecz i dla ludności doniosłe w skutkach.

Echa pożaru. Podczas pamiętnego pożaru w dniu 22-go kwietnia r. b. we wsi Bogdanów, pow. miechowskiego spłonęły zabudowania gospodarskie oraz inwentarz żywy i martwy posia do sejmu Jana Tabora i brata jego Michała Tabora. Straty wynikłe z pożaru wynoszą 172,513,500mk.

Podrzutek. We wsi Bogumin Duży, pow. olkuskiego w rowie przy drodze tamtejsza mieszkanka Katarzyna Guzikowa znalazła płaczące niemowlę, owinięte w szmaty. Dziecię zabrała do domu. Dziecko ochrzczono w kościele parafjalnym w Olkuszu, a na imię dano jej Marjanna.

Z sądu. W ub. tygodniu sąd okręgowy w Sosnowcu w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał między innymi następujące sprawy:

1) Błażeja Panka z Niwki oskarżonego o pobicie żony w listopadzie 1922 r. Wskutek silnego pobicia nastąpiła śmierć płodu w żywocie matki.

Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, oskarżony został skazany na 4 miesiące więzienia i zapłacenie kosztów i opłat sądowych. Karę więzienia skazanemu sąd zawiesił na lat 2.

2) 15-letniego Leona Zielińskiego z Dąbrowy, oskarżonego o kradzież 100 marek z kieszeni nieznanej uczenicy w pociągu na stacji w Dąbrowie 15 lutego r.b. Zieliński został uniewinniony.

3) Edwarda Judy, z Czeladzi, oskarżonego o kradzież części maszynowych na kopalni „Saturn“ 20 lutego r. b. Juda został skazany na 2 miesiące więzienia i zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

4) Jana Supernaka z Bobrownik, oskarżonego o dokonanie sześciu kradzieży w Grodźcu, a mianowicie w nocy 26 grudnia 1922 r. z mieszkania Marji Dudek garderoby za 2,000,000 mk. i u krawca Michała Cichockiego garderoby za 2,000,000 mk., w nocy 4 lutego r. b. w sklepach rzeźnickich Jana Stępnia i Euzebjusza Zawartki skradł wędliny za 600 tys. mk., w nocy 10 lutego r. b. z komórki Marjanny Pietrzakowej skradł 3 gęsi za 180 tys. mk. i w nocy 12 lutego r. b. z mieszkania Łukasika skradł garderobę za 2,313,000 mk. Część skradzionej garderoby Supernak sprzedał Rozalji Piątek w Czeladzi. Wędliny skonsumował z domownikami. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Supernaka łączną karą półtorarocznego więzienia, zaś Rozalję Piątek na miesiąc

więzienia, oraz oboje na zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

5) Jana Solarczyka z Będzina, oskarżonego o zniewagę nauczycielki w szkole powszechnej w Będzinie 4 listopada 1922 roku. Solarczyk został skazany na 2 tygodnie więzienia i zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

6) Juljana Zynkowskiego i Jana Szczupidro z Będzina, oskarżonych o kradzież Abramowi Morgulesowi płyty cynkowej, wartości 260 tys. mk. 17 lutego r. b. Zynkowski został skazany na 5 miesięcy więzienia i Szczupidro na 3 miesiące więzienia oraz na zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

7) Joska Hopsa z Będzina, oskarżonego o zniewagę nadkomisarza Strzeleckiego na piśmie w skardze do starostwa w lipcu 1921 r. Hops został skazany na miesiąc więzienia i zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

8) Szymona Sowy, z Sosnowca, oskarżonego o znęcanie się nad 9-letnią swą córeczką Zenobją. Mianowicie w lutym r. b. Sowa w tak okrutny sposób pobił dziewczynkę, że miała na sobie pełno sińców. Brutalnego ojca sąd skazał na 2 tygodnie więzienia i opłatę kosztów sądowych. Kara więzienia została zawieszona na lat 3.

Kradzieże. Janowi Otrębskiemu, przy ul. Sienkiewicza nr. 7 w Sosnowcu przed kilku dniami skradziono rower wartości 900 tys. mk.

—Z komórki Antoniny Bednarczykowej w Dąbrowie skradziono 7 kur. Poszkodowana oblicza straty na 300 tys. mk.

— Konradowi Gutmańskiemu przy ul. Jadwigi w Dąbrowie skradziono również 10 kur wartości 300 tys. mk.

— Z mieszkania Karoliny Fajtowej w Wolbromiu skradziono w nocy garderobę wartości 600 tys. mk.

— Z mieszkania Jana Kani w Sułoszowej pow. olkuskiego skradziono w nocy bieliznę i garderobę wartości 12.000.000 mk.

— W sklepie zegarmistrzowskim Benjamina Sojki w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego nr. 1 skradziono w nocy kilka zegarków, wartości 800 tys. mk.

— Dawidowi Gutermanowi w Zawierciu przy ul. 3 maja nr. 29 skradziono pościel wartości 500 tys. mk.

— Stanisławowi Dymeckiemu w Zawierciu przy ul. Jasnej skradziono 260 funtów mydła i 2 worki, wartości ogólnej 1.050.000 mk.

Z teatru.

Dziś Adwentowicz wystąpi w otoczeniu artystów teatrów warszawskich, w głośnej sztuce, będącej obecnie na repertuarze teatrów Warszawy „Ziemia nieludzka“ Fr. de Curela Kapitan angielski służby wywiadowczej Touhy w książce w tych dniach wydanej w tłumaczeniu polskim p. t. „Tajemnice szpiegostwa“ opowiada, jakich sposobów chwytały się w ostatniej wojnie armje walczące dla pozyskania wiadomości nieprzyjaciela. Ażeby je zdobyć, szpiedzy niejednokrotnie przedostawali się na aeroplanach do za linje bojowe i tam, na tyłach przeciwnika spotykali się z ajentami, którzy dostarczali im informacji. Takiego właśnie, z rzeczywistości zaczerpniętego motywu użył Curel za punkt wyjścia w „Ziemi nieludzkiej“. Dobrze się stało, że na scenie naszej ujrzymy tę zajmującą ze wszechmiar sztukę, która daje nam możność spostrzeżenia, co przeżycia i wrażenia wojenne wydobyły z duszy poetów rasy łacińskiej.

To też dzisiejsze przedstawienie budzi ogólne zainteresowanie tak ze względu na sztukę samą, jak też na pierwszorzędnego artystę jakim jest Adwentowicz w otoczeniu doskonale dobranego i ściśle zgranego jego zespołu.

Jutro Adwentowicz grać będzie po raz drugi w sztuce L. Verneuil'a „Musisz być moją“. Będzie to zarazem ostatni występ tego utalentowanego artysty. Nie dziw też, że zainteresowanie jest wielkie.

Sobota — teatr Czarneckiego nieczynny, sala wynajęta.

Niedziela — po południu — po cenach do połowy zniżonych po raz ostatni „Wesele Arletty“. Początek godz. 4-ta.

Niedziela—wieczór—po raz pierwszy „Spiewak własnej niedoli“, sztuka zaczerpnięta z życia żydów, Dymowa, grana z olbrzymim powodzeniem na scenach rosyjskich.

Zuchwały napad bandycki.

Na zdążających z m. Turzyska do stacji Turzysk w star. Kowelskim dziewięciu mieszkańców napadło dwu uzbrojonych w karabiny bandytów i po steroryzowaniu zrabowali podróżnym 10 miljonów mk., poczym zbiegli.

Policja natychmiast pogoniła za bandytami i wkrótce dogoniła ich.

Bandyci uciekając ostrzeliwali się.

Obustronna wymiana strzałów trwała pół godziny przyczem bandyci dali przeszło 30 strzałów karabinowych.

Pomimo usilnych starań policji bandytów ująć nie zdołano.

Na polu gdzie odbywała się walka znaleziono 70.000 marek porzucone przez bandytów.

Śmierć polskiego podróżnika w Paranie.

Nadeszła z Parany smutna wiadomość o śmierci polskiego podróżnika T. Chrostowskiego, ornitologa, który 21 listopada r. z. odjechał rzeką Ivahy w wgłąb nieznanej puszczy. Wyprawa rzeką Ivahy, od Salto de Uba (miejscowości, odległej od kolonji Apucarana o kilkadziesiąt kilometrów) aż do ujścia rzeki Ivahy do Parany, wśród dziewiczej puszczy, jednej z największych i najmniej znanych w całym świecie, miała trwać około 4 miesięcy. Z Chrostowskim udał się jego towarzysz Jaczewski, entomolog; trzeci towarzysz p. Stanislaw Borecki opuścił wyprawę przed jej dotarciem do Apucarana, już 29 sierpnia r. z.

Śmiałość podróżników, których zamiarem było przedostanie się następnie olbrzymią rzeką Paraną aż do t. zw. Foz do Ignassu (ujście rzeki Ignassu do Parany, na pograniczu Paragwaju i Argentyny) nie zrażały straszne trudności, które mieli do pokonania w swej podróży. Płynąc łodziami po rzece Ivahy, wzięte z sobą zapasy żywności (mąka z kukurydzy, czarna fasola, ryż, kawa szmalec, cukier) mogli w razie ich wyczerpania zastąpić tylko zdobyczą z rybołówstwa i polowania. Rzeka Ivahy jest niebezpieczna z powodu wodospadów katarakt, powodzi, w puszczy mirjady owadów, moskitów. komarów, bąków zaszczepiających swem ukąszeniem malarję, brak mieszkańców prócz nielicznych gromadek indjan botokudów. Potrzeba było żelaznych sił, aby utrzymać w tych warunkach zdrowie.

Z nadeszłych dotychczas wieści dorozumieć się można, że wyprawa posunęła się dalego, przebyła Ivahy i dotarła do rzeki Parany, lecz będąc już stosunkowo bliską swego celu, uległa olbrzymim trudom pośpiesznej podróży w dziewiczej puszczy. Chrostowski zmarł prawdopodob nie na malarję. Jaczewski jest ciężko chory i zmuszony był przerwać wyprawę. Smierć Chrostowskiego nastąpiła przed paru miesiącami.

Wdowa po zmarłym, zamieszkała w Warszawie, zamierza udać się do Parany, mianowicie do Kurytyby, spodziewając się, że tam dostarczone będą zwłoki i nastąpi pogrzeb.

Zajścia na granicy węgersko-rumuńskiej.

Wiedeń, 16 maja.

Jak donosi „Abend“ na granicy rumuń.-węg. przyszło znowu do krwawych zajść. Węgierska straż graniczna napadła na rumuński posterunek graniczny koło miejscowości Kötögyan. Wywiązała się silna strzelanina, wskutek której kilku żołnierzy rumuńskich odniosło rany. Węgrzy wzięli do niewoli kilku rumunów, poczym cofnęli się na terytorjum węgierskie.

Z konferencji prasowej.

Warszawa, 17 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu konferencji prasy sekretarz stanu Dudziński referował postulaty prasy, omawiane w komisjach i oświadczył, że nastąpi zniżka taryf pocztowej i telegraficznej odnośnie do prasy, o zniżce jednak opłat telefonicznych na razie nie może być mowy. Minister handlu i przemysłu Ossowski złożył w sprawie papieru oświadczenie, że uwzględnienie żądania prasy zniesienia ceł dla papieru zagranicznego nie może być uwzględnione, natomiast rząd przyrzeka wydać zakaz wywozu celulozy za granicę.

Minister skarbu Grabski ustalił pewne dane, dotyczące stanu finansowego kraju, poczym premjer gen. Sikorski podziękował zebranym za tak liczne przybycie i życzył zjazdowi owocnych wyników jego obrad.

Anglja a Rosja.

Londyn, 16 maja.

W izbie gmin angielskiej odbyła się wielka dyskusja w sprawie stosunku Anglji do rządu sowietów. Lloyd George i Asquit wskazywali na konieczność rokowań z sowietami, uzasadniając swoje filosowieckie stanowisko tym, że na propagandę sowiecką nie należy zwracać uwagi, ma ona bowiem ten sam charakter co propaganda imperjalistyczna rządu rosyjskiego przed wojną, która była także obrachowana jedynie na skłonienie Anglji do układów i zbliżenie się do Rosji.

Wiec ogólno-narodowy w sprawie Gdańska.

Warszawa, 17 maja.

Sprawa Gdańska budzi w Warszawie coraz większe zainteresowanie. W nadchodzący wtorek odbędzie się w tej samej sprawie wielki wiec publiczny, ogólnopartyjny, na którym przemawiać będą: sen. Koskoski, b. premjer Śliwiński, sen. Pawiński i Wacław Sieroszewski.

Proces bandytów skolimowskich.

Warszawa, 17 maja.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw bandytom skolimowskim, przemawiał prokurator, który w dłuższym i świetnie uzasadnionym przemówieniu domagał się wydania na bandytów wyroku śmierci. Przemówienie prokuratora zrobiło na bandytach widoczne przygniatające wrażenie.

Wyjazd posłów socjalistycznych na kongres 2-ej międzynarodówki.

Warszawa, 16 maja.

Klub sejmowy i senacki PPS. wydelegował dwunastu posłów i senatorów na zjazd drugiej międzynarodówki socjalistycznej, który w najbliższej dniach rozpocznie swe obrady w Hamburgu. Zadaniem kongresu ma być w pierwszym rzędzie stworzenie na nowo międzynarodowego frontu proletarjackiego, który zdaniem przewódców socjalistycznych poważnie został zachwiany przez wojnę i propagandę komunistyczną.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Praca nad utworzeniem nowego rządu.

Warszawa, 17 maja.

Według informacji z kół poselskich, sprawa utworzenia nowego rządu, opartego o większość polską w sejmie jest kwestją najbliższej przyszłości. Według tychże informacji na czele rządu stanie pos. Witos, teki: ministra spraw wewnętrznych obejmie pos. Kiernik, ministra zaś spraw zagranicznych pos. Sejda. Ministrem sprawiedliwości miałby w gabinecie pos. Witosa zostać p. Piechocki.

Wszystkie stronnictwa prawicy i P.S.L. „Piast“ ogłosiły wspólny komunikat o wznowieniu rokowań w sprawie utworzenia większości polskiej.

Klub pos. Dubanowicza oświadczył, że aczkolwiek swoich przedstawicieli do nowego rządu nie wydeleguje, jednakże w całej pełni rząd ten poprze.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 17 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, minister Skrzyński wygłosił dłuższą mowę, poświęconą sprawie Jaworzyny. Komisja po dyskusji uchwaliła jednogłośnie rezolucję, domagającą się załatwienia sprawy Jaworzyny w duchu postulatów polskich.

Loterja państwowa, 2-gi dzień ciągnienia

Warszawa, 17 maja.

Podczas wczorajszego ciągnienia mk. 150.000 wygrał los nr. 38773, 100.000 mk. — nr. 78019.

Pogoda na dziś.

Wzrost zachmurzenia i temperatury, miejscami deszcz, zmiana wiatru z południowo-zachodniego na południowo-wschodni.

Czarna giełda.

Warszawa, 17 maja.

Dolary 48.000, marka niem. 1.09, franki 3200, funty 223.000, 100 rb. złotych 2.280.000, rubel srebrny 17.000 bilon 7.900.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 maja.

Dolary — — 47.750

Franki franc. — 3195

Funty szterl. — 221.500

Marki niem. — 1.08

Korony czeskie — 1425

„ austr. — $66^1/_2$

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 16 maja.

Dolary 43,500.

Marka pol. 88

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 16 maja.

Dolary — 43.750

Marki pols. — 90